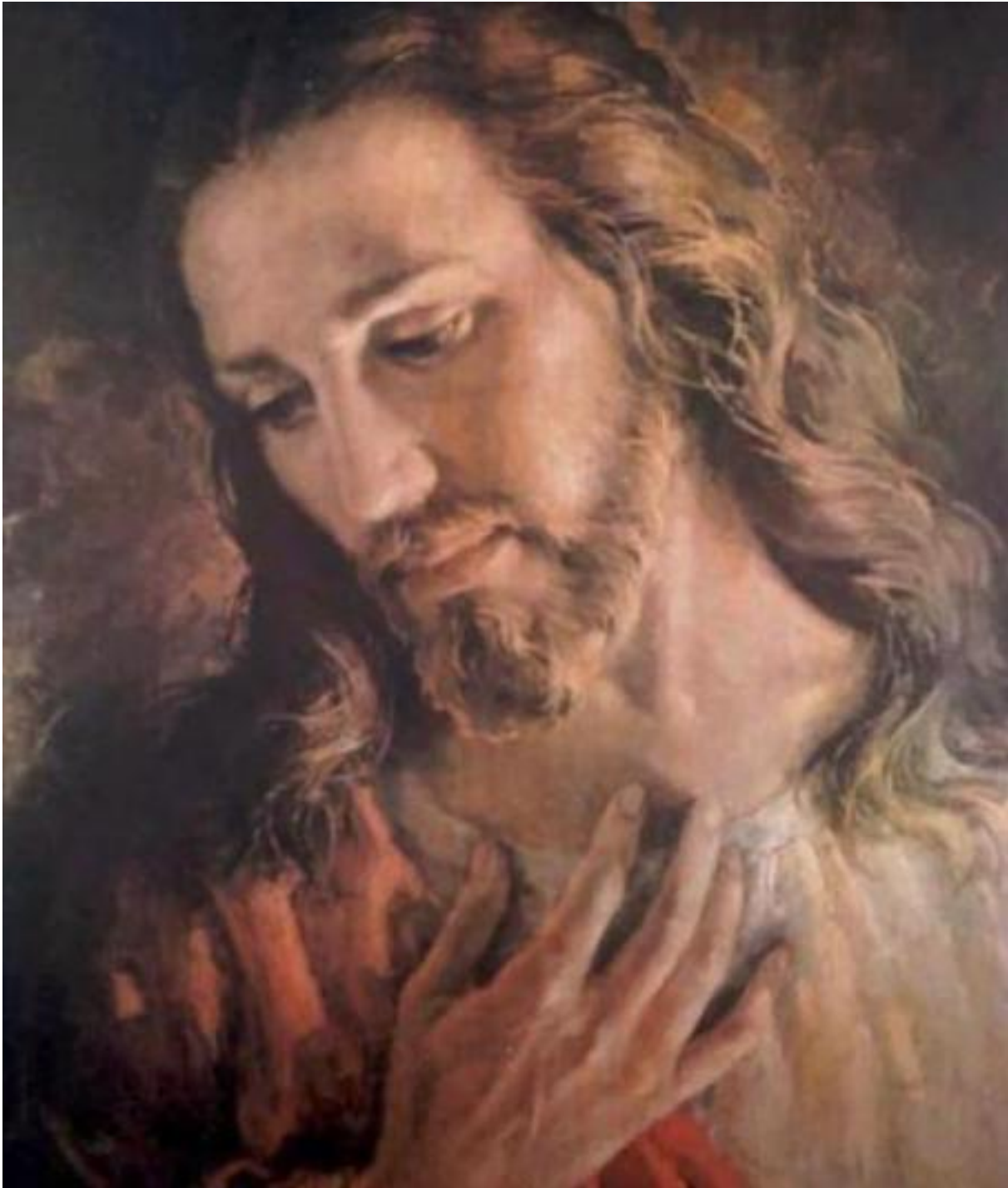


Oto jak naprawdę wyglądał Jezus Chrystus



Zdjęcie przedstawia Pana Jezusa, z którego emanuje piękno, łagodność i pokora. Żaden z artystów nie namalował tego obrazu. To sam Jezus dał się ... sfotografować włoskiemu stygmatykowi, bratu Elia (Eliasz). Wiele osób widywało brata Elia, jak będąc sam, z kimś rozmawia. Pytano go wielokrotnie: "Z kim rozmawiasz? Kogo widzisz?". Brat Elia, zmęczony tymi pytaniami, zwrócił się z tym do Jezusa. A Jezus, w odpowiedzi, wysłał go do pobliskiego kościoła w celu sfotografowania białej ściany. Z 36 zrobionych zdjęć wszystkie wyszły białe, z

wyjątkiem jednej kolorowej fotografii. Na niej była postać Jezusa.

Brat Elia

W Polsce zna go pewno mało kto, natomiast we Włoszech ciągną do niego rzesze wiernych, licząc na jego wstawienniczą modlitwę i charyzmat uzdrawiania.

Jest pełen ciepła i spokoju. Ma mądre spojrzenie. Na rękach i nogach nosi ślady ran, które krwawią w każdy piątek i przez cały Wielki Tydzień. W Polsce jest nieznany, natomiast we Włoszech przyjeżdżają do Calvi w Umbrii tłumy, licząc na wstawienniczą modlitwę i charyzmat uzdrawiania brata Elii. Co piątek na jego dłoniach i stopach otwierają się rany, a co roku w Wielkim Tygodniu jego ciało krwawi.

Elia jest najmłodszym z ośmiorga dzieci Anny Pompei i Carmela Cataldo

Bardzo pobożna rodzina mieszkała w miasteczku Francavilla Fontana w Apulii na południu Włoch. Gdy chłopiec miał siedem lat, w 1969 roku, podobnie jak reszta rodziny, rozpoczął post. Odmawiał sobie słodczy i częściej się modlił. Ale po kilku dniach bardzo osłabł.

Zawieziono go do szpitala. Lekarze nie stwierdzili choroby, więc dziecko wróciło do domu, choć było osłabione i nie mogło stać o własnych siłach. Obawiano się najgorszego, szczególnie w Wielki Piątek, gdy Elia sprawiał wrażenie, że umiera.

Jednak pod wieczór w Wielką Sobotę wstał z łóżka i poszedł się bawić jak gdyby nigdy nic. Już, jako dorosły opowiadał, że w tym samym roku zobaczył swego Anioła Stróża, który obiecał mu zawsze się nim opiekować, a kilka dni potem Matkę Bożą.

Gdy Elia skończył 26 lat, wstąpił do kapucynów. Wybrał klasztor w Bergamo. Tu w okresie Wielkiego Postu znów jego ciało zaczęło krwawić. Bardzo starał się to ukryć i wstydził się tego. Nie udało się. Bracia zauważyli rany i byli zdumieni, że wraz z krwią wydobywał się z nich zapach róż i fiołków, zamiast zapachu krwi. Przełożeni wysłali go do lekarza, lecz ten niczego nie stwierdził.

Współbracia zaczęli podejrzewać, że być może są to znaki męki Chrystusa. Ale Elia nie chciał się z tym zgodzić, bo czuł się niegodny. Zaczął doświadczać kryzysu wiary i to tak głębokiego, że w 1994 roku wystąpił z klasztoru. Rozpoczął pracę przy chorych i więźniach oraz jako robotnik w fabryce.

Jednak, co roku w Wielkim Poście miał kłopoty z pracodawcami. Nie przychodził do pracy z powodu ogromnego bólu i bezsenności. W Wielki Czwartek, co roku zaczynało krwawić jego ciało. Krwawe wybroczyny pokrywały plecy i brzuch. Z głowy sączyły się strużki krwi. Na rękach, nogach i boku pojawiały się otwarte rany.

Mężczyzna leżał nieruchomo na łóżku. W Wielką Sobotę rany stopniowo zniknęły.

W Niedzielę Wielkanocną Elia z radością uczestniczył w liturgii, ale gdy święta się kończyły, dowiadywał się, że jest wyrzucony z pracy. Na ciele Elii wkrótce pojawiły się stygmaty, które otwierały się w każdy piątek. Został zbadany przez neurofizjologa, prof. Marca Margnellię, a potem był obserwowany przez niego kilka lat.

Lekarz stwierdził, że stanu, w który zapadał Cataldo, nie da się wytłumaczyć naukowo.

Jesienią 2000 roku Elia trafił do toskańskiego klasztoru na Monte Oliveto Maggiore. Tam usłyszał wewnętrzny głos, który wzywał go do pielgrzymowania ze Słowem Bożym pośród ludzi i powołania zgromadzenia Apostołów Boga. Elia doznał wewnętrznego uspokojenia.

Z pokorą przyjął stygmaty.

W 2003 roku z grupą osób zakupił zrujnowany klasztor franciszkański w Calvi w Umbrii. Trwa

jego remont. Nad ich duchowością sprawuje stałą pieczę wysłannik miejscowego biskupa. Do umbryjskiego klasztoru, co roku przyjeżdża wielu pielgrzymów z Włoch i całego świata. Za wstawiennictwem Elii dochodzi do uzdrowień fizycznych i duchowych. Dzięki jego modlitwie została uzdrowiona dziewięciomiesięczna dziewczynka urodzona z wadą serca.

Elia wciąż powtarza, że choć cuda są znakami Bożej łaski, najważniejsza w życiu jest wierność Ewangelii. Tylko ona przynosi prawdziwy pokój serca.

Tłumy pielgrzymów u brata Elii. Niedawno przybyła tu pewna młoda kobieta, która straciła wzrok w wypadku samochodowym. Lekarze zrobili wszystko, co w ich mocy, ale wzroku nie udało się odzyskać. Po długiej wspólnej modlitwie z bratem Elią w pewnej chwili zaczęła krzyżeć: "Ja widzę". Takich cudów po modlitwie wstawienniczej było wiele.

FILM o Bracie Elia na stronie:

http://katolik.d500.pl/index.php?option=com_kunena&func=view&catid=87&id=3957&Itemid=121

Opracowano na podstawie publikacji ze strony: <https://wobroniewiaryitradycji.wordpress.com> oraz <http://ciekawostki-abc-rodziny.pl/>